

# CO GRYZIE PROFESORA WCIÓRKĘ?

fot. Włodzimierz Wasyluk

**P**otrzebę gryzienia wyzwała opór, twardość materiału. Co więc gryzie niżej podpisanego profesora Wciórkę, a także obywatela Jacka Wciórkę tak bardzo, że odczuwa przemożną wolę oporu? I skłania do zamęczenia czytelników felietonem?

Zacznijmy w tonacji pustynnej. Ostatnio, na jesiennym spotkaniu w Branicach, dzieliłiśmy się refleksjami nad siedmioma grzechami psychiatrii, psychoterapii i farmakoterapii, czyli nad słabością i ograniczeniami, których kuszący smak poprowadził wielu naszych poprzedników na manowce lub popychał do błędów. A czasem skutecznie przesłał istotę zawodowego powołania. Jedną z najbardziej zdradliwych pokus była i jest – czego dowodzą doświadczenia ojców pustyni – pycha, która często złudnie rozjaśnia obszary niepewności, usypia rozsądek i odwraca uwagę od istoty zadań, skupia, petryfikuje i zamyka horyzonty w psychiatrycznym „my”. A szukający naszej pomocy to już wtedy tylko „oni” – zamknięci w diagnozach, poddani terapii, przymierzani do zasad EBM.

Może te fragmenty otwartego listu kilku uczestników spotkania ze Środowiskowych Domów Pomocy mogłyby stanowić dawkę odtrutki na jednostronność pojmowania doświadczenia choroby psychicznej czy uprawiania psychiatrii? (...) *Spotykamy się z poglądem, że miejsce chorego psychicznie jest tylko w szpitalu psychiatrycznym. Nie zgadzamy się z tym. Owszem, bywamy w szpitalach w okresach pogorszenia choroby, to jednak trwa krótko, tj. od 3 do 6 tygodni. Takie „przerwy w życiu” zdarzają nam się raz na: 7 lat (Ula), 10 lat (Gosia), 5 lat (Jola), 3 lata (Kuba), 20 lat (Karol). Poza tymi przerwami żyjemy tak jak Wy, pośród Was. Jesteśmy zdolni do samodzielnego życia.*

*Karolina, 30 lat. Od 15 lat korzystam z pomocy specjalistów, ponieważ mam problemy emocjonalne. Choroba przysparza mi cierpienia, ale jest niewidoczna. Nikomu nie zagrażam, mam łagodny charakter, nigdy na nikogo nie podniosłam ręki, ja nawet nie podnoszę głosu.*

*Kuba, 29 lat. Jestem jeszcze młodym człowiekiem, ale choruję na schizofrenię już od wielu lat. Lubię mojego psa i spacerować z nim. Nie wyobrażam sobie zrobić celowo krzywdy drugiemu człowiekowi. Tak samo jest z moimi przyjaciółmi chorującymi psychicznie.*

*Karol, 50 lat. Pomagam innym w drobnych pracach w domu. Piszę wiersze, czytam książki o majsterkowaniu, maluję obrazy, lubię jeździć na wycieczki krajoznawcze. Byłem współzałożycielem i prezesem stowarzyszenia „Pomóc sobie i innym” zrzeszającego osoby po kryzysach psychicznych.*

*Małgosia, 64 lata, jestem na emeryturze. Choruję od 19. roku życia na schizofrenię. W tym czasie ukończyłam studia socjologiczne, samotnie wychowałam córkę i pracowałam zawodowo. Mam na swoim koncie kilkanaście publikacji w czasopiśmie naukowych i popularnonaukowych. Obecnie konsumuję owoce swojej pracy.*

*Marcin, 40 lat. Mam osobowość anankastyczną. W okresie szkoły średniej rozpoczęły się natręctwa, w czasie jej trwania trzykrotnie byłem hospitalizowany w Klinice Dzieci i Młodzieży IPiN, potem ta liczba wzrosła do 10. Ukończyłem także szkołę muzyczną I stopnia w klasie skrzypiec. Rozpocząłem studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Mechanicznym Energetyki i Lotnictwa. Od 14 lat korzystam z ośrodka wsparcia, ostatnio z ŚDS. Piszę artykuły do kwartalnika „Alternatywa”.*

*Jola, 58 lat, ale nikt mi tyle nie daje. Od 25. roku życia choruję na schizofrenię paranoidalną. Przepracowałam 20 lat w zakładzie pracy chronionej. Obecnie uczęszczam na zajęcia do ŚDS, gdzie jestem redaktorem naczelnym „Skrzydlatej Gazety”. Przygotowuję strony tytułowe oraz piszę artykuły, posługuję się w tej pracy komputerem. Od 20 lat koresponduję w języku rosyjskim ze znajomą rodziną z Pskowa.*

*(...) Marzą nam się drobne sukcesy i wielkie osiągnięcia. Chcemy żyć szczęśliwie i spokojnie. Nasze pragnienia i cele w życiu nie różnią się od Waszych. Różni nas tylko to, że zdarza się, że potrzebujemy trochę więcej czasu, by po nie sięgnąć.*

*Jesteśmy chorzy, ale nie jesteśmy tylko chorobą. Chcemy być równie ważni jak inni – być pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Jesteśmy siostrami, córkami, matkami, żonami, braćmi, wyborcami, pracownikami. Nie odbierajcie nam prawa do tego.*

*Marcin i Jakub z ŚDS „Słoneczny Dom”, Jolanta, Karol, Urszula, Małgorzata i Karolina z ŚDS „Pod Skrzydłami”*

**Prof. dr hab. med. Jacek Wciórka**